Kuryer Poznański.

Nr. 190. Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 22 sierpnia 1876. Ludwik Gayzler. Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 22 sierpnia.

Skupczyna serbska zwołaną została na dzień 28 b. m. W czasie, dzielącym nas od tego terminu, rozstrzygnie z pewnością oręż serbsko-turecki los wojny — a skupczyna będzie mogła na podstawie rezultatu walki nad Morawą zadecydować ostatecznie o wojnie czy pokoju. Równocześnie z wiadomością o zwołaniu skupczyny dochodzą nas bliższe szczegóły o dotychczasowém działaniu komisyi, wybranéj z łona reprezentacyi serbskiéj. Zaraz po zajęciu Sajczaru miał książę Milan, według doniesienia N. Wien. Tagbl., za pośrednictwem rządu angielskiego zapytać W. Porty, pod jakiemi warunkami na zawarcie pokoju zgodzićby się zechciała. Porta stawiła twarde i uciążliwe warunki, znane już w części czytelnikom naszym; haracz płacony przez Serbią miał być nadto podwyższonym z 40 na 100 tysięcy dukatów, która to podwyżka na lat 20 naznaczoną została; wojsko zredukowane być miało do 5000, z porzuceniem systemu milicyjnego. Wskutek téj odpowiedzi powrócił książę Milan do Belgradu zdecydowany zawrzeć pokój, byleby W. Porta odstąpiła od zamiaru usunięcia od tronu dynastyi Obrenowiczów. Atoli gabinet oświadczył się za dalszém prowadzeniem wojny i za zwołaniem komisyi skupczyny, która się zebrała dnia 16 b. m. Tymczasem Turcya, poznawszy, że mocarstwa nie godzą się na zdetronizowanie rodziny Obrenowiczów i na zajęcie twierdz serbskich przez załogi tureckie, odstąpiła od obydwóch tych warunków, co téż komisyi skupczyny zakomunikowano. Dnia 18 bm. zgodzono się późno w noc po długich naradach na to, aby zwołana na dzień 28 bm. skupczyna radziła daléj in pleno o warunkach pokoju, a zarazem pozwolono rządowi wejść z rządem tureckim w rokowania o jednomiesięczne zawieszenie broni. Rokowania te rozpoczęto już za pośrednictwem angielskiego reprezentanta w Belgradzie a reprezentantów trzech dworów cesarskich poproszono o poparcie. W czasie obrad zapytano rządu, co się stanie z Bośnią i Hercegowiną, gdyby Serbia i Czarnogórze z W. Portą pokój zawrzeć miały. Rząd odpowiedział, iż rozstrzygnięcie téj kwestyi zależeć będzie od Europy, i że nota hr. Andrassego uważaną być musi za minimum ustępstw ze strony W. Porty. Ristic zostaje tymczasowo u steru rządu aż do uchwały skupczyny; gdyby prąd pokojowy miał odnieść przewagę, utworzonoby prawdopodobnie nowe ministerstwo z Gruiczem i Martinowiczem na czele.

Że mimo wojenne usposobienie gabinetu p. Risticza myśl o pokoju nie jest nieprawdopodobną, i że powyższy referat N. Wiener. Tagb. z dobrze poinformowanego pochodzi źródła to potwierdza wczorajszy telegram wiedeński, według którego dyplomatyczni ajenci Francyi, Anglii i Włoch, wraz z reprezentantami trzech dworów cesarskich, przedłożyli rządowi serbskiemu projekt zmierzający do zawarcia pokoju z Turcyą. Korespondent belgradzki do Pol. Cor. donosi, zgodnie z wiedeńskim Tageblatem, iż W. Porta oświadczyła się gotową do znacznego i esencyonalnego zmodyfikowania warunków, jakie w pierwszym zapale i uniesieniu zwycięzkiém stawiła księciu Milanowi. Daléj donoszą pod dniem wczorajszym do biura Reutera, iż w Belgradzie obiegają pogłoski o rychłém zawieszeniu broni. Alimpicz, który księcia Milana prosił o pozwolenie ponowienia zaczepnych kroków, otrzymał odmowną odpowiedź. Według najnowszych tedy depesz możnaby się choć nie zupełnego zaprzestania walki, to przynajmniéj zawieszenia broni w niedługim czasie spodziewać; prawdopodobnie pierwsze kroki pacyfikacyjne rozpoczną się po pierwszéj stanowczéj walce w dolinie Morawy, zkąd niepomyślne dla Serbii nadchodzą wieści. Zaiste dosyć już i to w barbarzyński sposób krwi słowiańskiéj przelano, dość już dopuszczono się okrucieństw, czasby był, iżby mocarstwa kres położyły dalszym bojom.

O walkach pod Aleksinaczem telegrafuje rząd turecki co następuje:

Carogród, 20 sierpnia. Telegramy datowane z dnia 19 b. m., które rząd dnia dzisiejszego otrzymał stwierdzają, że wojska tureckie pod dowództwem Achmeda Ejuba i Ali'ego Sahiba baszy, dotarłszy do Aleksinaczu na odległość kilku strzałów armatnich, zajęły wszystkie szańce, zasłaniające miasto na przyległych wzgórzach. Wśród pochodu stoczono kilka bitew — Turcyi zabrali jedno działo i kilku jeńców.

Z Belgradu telegrafują, że przez cały dzień przedwczorajszy walczono w okolicy Aleksinaczu, wcale dla oręża serbskiego nie pomyślnie.

Również pokojowo zapatruje się na sprawę wschodnią organ moskiewski le Nord, wychodzący w Brukseli, donoszący, że Sir Elliot, poseł angielski w Stambule, energicznie popiera u rządu tureckiego myśl zawarcia pokoju. Nord robi z tego powodu uwagę, iż rząd angielski, jeśli pragnie pomyślnego skutku swych przedstawień, powinien odwołać flotę swą z zatoki Bezika, aby Turcya nie potrzebowała wątpić o tém, że Anglia zupełnie politykę swą zmieniła. Nord życzy sobie, aby medyacya, ze względu na ruch, jaki panuje wśród ludu moskiewskiego, jak najprędzéj nastąpiła. O tymże ruchu telegrafują z Petersburga, że komitety, zajmujące się zbieraniem składek na rzecz Serbów, coraz więcéj się mnożą, i to nie tylko w Moskwie, Petersburgu, ale po całym kraju, występując wszędzie z głośnemi objawami przychylności dla uciśnionych pobratymców. Niech tylko Anglia cofnie swą flotę, a może rząd carski usłucha głosu ludu i stanie w obronie Słowiańszczyzny.

Z powodu imienin cesarza Franciszka Józefa dwory berliński i petersbnrgski wystąpiły z objawami przyjaźni i sympatyi dla dworu wiedeńskiego. W Berlinie był uroczysty bankiet, na którym w obecności wszystkich członków ambasady austryackiéj cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka. To samo powtórzyło się w Carskiém Siele, gdzie car Aleksander pił zdrowie swego „przyjaciela i sprzymierzeńca.“

---

* **W Szamotułach** obrano na delegata p. B. Kościelskiego, na zastępcę p. Stef. hr. Kwileckiego.

Na kandydatów na posłów do sejmu pp. ks. Ziętkiewicza, W. Wierzbińskiego, B. Łubieńskiego, dr. H Szumana, Juliana Bukowieckiego i Kaź. Kantaka.

Do parlamentu pp. Stanisława Kurnatowskiego, ks. Biskupa Janiszewskiego, dr. Niegolewskiego, M. hr. Kwileckiego, Józefa hr. Mielżyńskiego i W. Taczanowskiego.

---

* O zebraniu gnieźnieńskiém, o którego rezultacie zawiadomiono nas wczoraj drogą telegraficzną, pisze nam korespondent nasz (J):

Gniezno, 21 sierpnia.

(J) Zebranie przedwyborcze w Gnieźnie nie zostało rozwiązane ani przez swoich, ani przez policyą, dla tego, że partya przeciwna okazała się we większości.

Nie będę szeroko opisywał przebiegu zebrania, to tylko nadmienię, że już dnia poprzedniego zjechał do Gniezna reporter i współredaktor Dziennika Pozn., polecając swoim, coûte que coûte, by p. Wł. Wierzbińskiego przeprowadzili. Wyborców zebrało się około 400, obiedwie strony silnie reprezentowane. Wybór delegata w osobie p. Żółtowskiego i ks. Andrzejewicza okazał znaczną większość po stronie konserwatywnéj.

Aczkolwiek do sejmu i parlamentu uzyskali liberalni większość, jeszcze w tém zwycięztwie wygrana dla nas, gdyż kandydatów liberalnych przedstawiono jako najgorliwszych obrońców katolicyzmu. Liberaliści pobili nas nie swoją bronią, ale używając dwóch kapłanów do swych celów, t. j. ks. Walkowiaka i ks. prob. Mąke. Może kto inny szczegółowo opisze zebranie i wystąpienie obudwóch rzeczników listy liberalnéj, mnie to wstrętem napawa, gdyż najgorszy liberalizm, gdy wsunie się w sutannę.

Małą większością ulegliśmy, radość liberałów wielka i mogą się radować, gdy „w tak poczciwym powiecie“ organizacyą wzorową i skaptowaniem żołnierzy z naszego obozu większość pozyskali.

Z jednego się cieszę, że zerwaném zebranie nie było i że wogóle do jakiegoś rezultatu doprowadzono.

O zachowaniu się niektórych panów wieleby pisać, ale o tém zamilczeć wolę. Telegram już wam doniósł o wyborze.

Do komitetu obrani pp.: Długołęcki, Kantel, dr. Wartenberg, ks. Walkowiak i Kalkstein z Mieleszyna.

---

* Korespondent Dziennika Pozn. z Trzemeszna, wezwany przez księdza proboszcza Siega, oświadcza, iż na zebraniu w Trzemesznie wołał ksiądz Niedbalski, wikary z Trzemeszna: „Kto za Kościołem i wiarą — ten na lewo.“ Korespondent się nie podpisał i bezpieczny strzela z po za taboru; ciekawi jesteśmy, co powie na to ks. Niedbalski.

---

* **Do poniżéj umieszczonéj** korespondencyi z Bukowskiego, donoszącéj o niedzielném zebraniu przedwyborczém w Opalenicy, dodajemy kilka uwag. Jak z téj korespondencyi i z innych prywatnych doniesień wynikać się zdaje:

a) nie wybrano przewodniczącego na walne zebranie przedwyborcze. Pan Łącki zagaił posiedzenie jako zastępca przewodniczącego i tacite zebraniu na przewodniczącego się narzucił. Owóż przypominamy wyborcom powiatu bukowskiego i, uzupełniając liberalny kodeks parlamentarny, oświadczamy, że każde zebranie walne przedwyborcze powinno sobie naprzód wybrać przewodniczącego, że ani przewodniczący w komitecie ani jego zastępca nie są bynajmniéj urodzonymi przewodniczącymi walnych zebrań, choćby najgoręcéj do tego aspirowali.

b) Nie spisano téż protokółu, do którego Dziennik Pozn. tak wielką przywięzuje wagę, że dla braku protokółu chce unieważnić wybór delegata i komitetu poznańskiego! Na stole nie było papieru, tak nam donosi jeden z korespondentów, dopiero w ciągu obrad o niego wołano.

c) Przy wyborze delegata jedni wołali p. Szubert, drudzy ksiądz Hebanowski — przewodniczący zamiast zapytać, w jaki sposób zgromadzeni chcą głosować, czy przez podnoszenie rąk, czy przez itio in partis, czy karteczkami, pozwolił przerwać w połowie mowę księdzu Akoszewskiemu, proboszczowi z Buku, i sam proklamował pana Szuberta z Buku delegatem, mimo dosyć głośnego protestu ks. Akoszewskiego.

O samém zebraniu możnaby z korespondencyi naszych różne ciekawe podać szczegóły. — Zebrani dopuszczali się n. p. takich niewinnych żarcików jak wołania „idą czarni,“ zwyciężyliśmy popów.“ Koło polskie w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim składa się, według zebrania w Opalenicy, z wszystkich posłów plus posła Wierzbińskiego, gdyż po wzniesieniu okrzyku na cześć Koła polskiego, jeden z obecnych wzniósł jeszcze osobno okrzyk na cześć tegoż posła. Kandydaturę księcia Romana Czartoryskiego odrzucono, ponieważ go „nie znano.“ Z pobliskiego miasteczka tylko takie osoby zabierano na powózki, które przyrzekły, iż za księżmi głosować nie będą.

Nasi korespondenci zgodnie donoszą, że na delegata ani przez podnoszenie rąk, ani w inny sposób nie głosowano, że kiedy się odezwały głosy „Szubert! Hebanowski!“, pan Łącki oświadczył, iż pan Szubert jest obrany delegatem. Dziennik pisze, iż zarządzono głosowanie przez podniesienie rąk, przy czém się ogromna większość za p. Szubertem oświadczyła. Prosimy naszych korespondentów, aby odwrotną pocztą bliżéj poinformować nas zechcieli.

Na pochwałę wyborców katolickich przyznać należy, iż mimo nieformalności spokoju w niczém nie zakłócili.

---

* **Stu przeszło** obywateli Wrześni i włościan okolicznych wystósowało pod dniem 26 b. m. do pana Grudzielskiego pismo następujące:

Do Wielmożnego Pana
Grudzielskiego, dziedzica Sołeczni.

Wielmożny Panie!

Wobec zarzutu na Ciebie, Wielmożny Panie, na wczorajszém Zebraniu wyborczém tak niesprawiedliwie rzuconego, jakobyś umyślnie w czasie żniw pszenicznych zebranie to zwołał, aby je gospodarzom utrudnić, my przytomni na zebraniu wyborczém w dniu 1 sierpnia w Wrześni, oświadczamy:

że ten zarzut ubliża tym, którzy go uczynili, bo sam przez się upada przez to, żeśmy się tak licznie stawili; oraz że został podniesionym dopiero po utworzeniu się biura zebrania i po długich rozprawach o sposobie głosowania, gdy się przekonano, że wybór może wypaść nie po myśli tych, co obywateli miast naszych i ludu naszego za nic pod względem politycznym uważać się przyzwyczaili. Dzięki pismomnaszym i wiecom, wyszliśmy z pieluch, i chcemy téż mieć udział, tak w obronie jak i w naradach nad sprawą publiczną, nad którą dotąd wyłącznie panowie dziedzice radzili. Nas obywateli miasta i rólników przywiązanych do wiary i ojczyzny obudziły do tego udziału ciężkie zamachy na narodowość i klęski, które nasz św. Kościół od lat kilku spotykają. My chcemy mieć pewność, że ci, których na obrońców skarbów naszych wybierzemy, nas nie zawiodą, i żądaniom naszym odpowiedzą.

Wielmożnemu Panu zaś, jako temu, coś na walném zebraniu okazał, że nas nie lekceważysz, pragniemy tém pismem za to podziękować i oświadczyć, że Wielmożnego Pana prawdziwie i głęboko szanujemy, kochamy, i że na nas może, gdy pójdzie o obronę sprawy św. Kościoła i ojczyzny, zupełnie liczyć.

UWAGI

nad protestem, zaniesionym do Komitetu Centralnego przez wyborców dnia 15 sierpnia w Miłosławiu zgromadzonych.

Prostując referat umieszczony w Nr. 187 Dziennika Poznańskiego z Wrzesińskiego o zebraniu dnia 15 sierpnia w Miłosławiu, oświadczamy nasamprzód, że zebranie to było przez pewne stronnictwo potajemnie najprzód na przedpołudniową godzinę zwołane do Barda, a następnie w popołudniowéj godzinie do Miłosławia. Uczestniczyć w niém wolno było tylko tym, którzy bądź ustnie, bądź przez poufne listy zawezwani zostali. Usunięto tym sposobem od narady, mającej ogólne niby dobro narodu na celu, wszystkich tych, którzyby w jakibądź sposób sprzeciwić się chcieli samolubnym dążnościom partyi, burmistrzującéj we wszelkich sprawach od dawnego czasu w powiecie wrzesińskim.

Najprzód musimy zauważyć, że komitet centralny nie ma prawa samowolnie unieważniać zebrań przedwyborczych, może to jedynie uczynić wspólnie z walném zebraniem delegatów. O tém komitet centralny wie bardzo dobrze.

Protest założony pomija „przedstawienie szczegółowe całego przebiegu akcyi wyborczéj we Wrześni.“ Najważniejszy przeto punkt, na którym można oprzeć jakikolwiek protest przeciw uchwałom zebrania przedwyborczego, pominięto milczeniem.

Równocześnie powołuje się protest na sąd, jaki sobie centralny komitet wyrobił ze sprawozdań rozlicznych o oném zebraniu.

Odpowiadamy na to, że w pismach publicznych aż do dnia dzisiejszego nie było sprawozdania urzędowego a tém samém wiarogodnego z odbytego zgromadzenia wyborczego. Sprawozdanie to nadesłał przewodniczący pan Grudzielski wprost do komitetu centralnego, a sprawozdanie to, stwierdzone podpisami komisyi wyborczéj, za jedynie wiarogodne uważane być może. My z naszéj strony, poprosiwszy sekretarza zebrania przedwyborczego o referat, umieszczamy jego sprawozdanie, które brzmi, jak następuje:

Na dzień 1 sierpnia zwołał p. Grudzielski, jako przewodniczący w komitecie powiatowym, zebranie wyborcze dla powiatu wrzesińskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Grudzielskiego, obrano tegoż jednogłośnie przewodniczącym obrad, a na ławników zaproszono pp. Hulewicza i J. Bukowieckiego; na trzymających próro pp. B. Lutomskiego i ks. Michnikowskiego. Na porządku dziennym stawiono: 1) wybór komitetu powiatowego, 2) wybór delegata i jego zastępcy, 3) wybór kandydatów do krzeseł peselskich i 4) wybór kandydatów do parlamentu.

Wszczyna się dyskusya nad sposobem głosowania — proponowano głosowanie przez „itio in partes,“ przeciw czemu wystąpił p. Bukowiecki z żądaniem głosowania przez kartki, oświadczając, iż według dotychczasowéj praktyki, skoro jeden tylko wyborca zażąda tajnego głosowania, wszyscy się na to zgodzić winni. Wtém zażądał głosu gospodarz Gawlak z Gozdowa, którego autentyczne przemówienie ogłoszone zostało w Kuryerze i Dzienniku. Ks. dr. Stablewski zaproponował następnie zgromadzeniu, aby dla miłéj zgody przyjęto głosowanie przez kartki i aby o tyle zmieniono porządek dzienny, iżby wybór komitetu powiatowego odbył się na końcu obrad — i to przez aklamacyą — na co się zgodzono. Przystąpiono do wyboru delegata i jego zastępcy.

Każdy z wyborców przystępował do stołu i oddawał kartkę w kapelusz, trzymany przez ks. dr. Stablewskiego, któremu przewodniczący tę czynność był

polecił. W czasie zbierania kartek oddalili się obaj pp. ławnicy i kiedy mimo kilkukrotnego wzywania ze strony przewodniczącego za pośrednictwem ks. dr. Stablewskiego niewracali na salę obrad, a zgromadzenie niecierpliwić się głośno zaczęło, iż przewodniczący za wiele względności dla onych pp. ławników okazuje a nie kontynuuje sprawy wyborczéj — zamianował przewodniczący dwóch innych ławników, tj. ks. Kuleszę i p. Poturalskiego.

Zaczęto liczyć kartki. W czasie téj czynności wrócili obaj panowie ławnicy. Przewodniczący prosił nowo mianowanych ławników, aby urząd swój odstąpić znowu raczyli pierwotnym panom ławnikom, co ci téż li z grzeczności dla przewodniczącego uczynili. Pierwotni tedy ławnicy, pp. Hulewicz i J. Bukowiecki, zajęli na nowo swe miejsca. Kiedy kilka już odczytano kartek z nazwiskiem p. Grudzielskiego na delegata i p. W. Hulewicza na zastępcę, powstał p. Walery Hulewicz wśród téj czynności — zaprotestował przeciw ważności zebrania, zarzucając p. Grudzielskiemu, że tendencyjnie wśród żniw zwołał zgromadzenie, i że lud zwołany — to masa bezwiedna — echo innych — i opuścił salę. Tém wystąpieniem p. Hulewicza zrażony przewodniczący odniósł się do zgromadzonych z projektem naznaczenia nowego terminu wyborczego. Wyborcy jednogłośnie i bardzo stanowczo zażądali dalszéj czynności. Tu przewodniczący poprosił drugo-mianowanych ławników do zajęcia opuszczonych miejsc. Otwierano kartki, było ich 179; wybór na delegata padł absolutną większością głosów na p. Grudzielskiego — na zastępcę: na p. W. Hulewicza. Pan Grudzielski dla uczynionych mu zarzutów wyboru nie przyjmuje; kilku mówców stara się odwieść p. Gr. od tego zamiaru — jeden z gospodarzy woła: „Otóż głos jednego szlachcica więcéj panu znaczy, niż nasze liczne głosy i nasze zaufanie“ — mimo to p. Gr. obstaje przy nieprzyjęciu delegacyi, oświadczając, iż nietylko na zarzut p. Hulewicza, ale na taki zarzut, któregokolwiek z obecnych również by wyboru nie przyjął — wtenczas, gdy i pan Hulewicz przez protest i opuszczenie zgromadzenia zrzekł się wyboru — zgromadzenie obiera jednogłośnie delegatem ks. prob. Kuleszę — a na zastępcę p. Poturalskiego. Po tém zajściu, zażądał głosu ks. Michnikowski, zaproponował zgromadzeniu dla skrócenia całéj czynności głosowanie przez aklamacyą — który to wniosek jednogłośnie zgromadzenie przyjęło. Tym więc sposobem obrano jednogłośnie kandydatów do sejmu pruskiego, do parlamentu i członków komitetu prowincyonalnego, których nazwiska już w pismach publicznych ogłoszone zostały.

Ks. Michnikowski,
sekretarz zebrania wyborczego.

(NB. W razie potrzeby — pod to sprawozdanie podadzą swe podpisy p. Grudzielski, jako przewodniczący, ks. Kulesza i p. Poturalski, jako ławnicy.)

Bezimiennego referatu (cfr. Dziennik Poznański nr. 176), ani téż osobistych zaczepek pana J. Bukowieckiego, który sprawozdanie swoje w części już odwołał i resztę także odwołać będzie zmuszony, a który sam o sobie pisze, „iż mu się zdaje, jakoby się we śnie zaczarowanym znajdował“, żadna władza za wiarogodne uznać nie może, gdyż pan Bukowiecki na całém zebraniu nie był obecnym. Wierzymy, że protest punkt ten milczeniem pomija, bo naturalną jest rzeczą, że jeżeli zgromadzenie wyborcze legalnie się odbyło, wszelki protest jest niemożliwym.

Protest pomija milczeniem, że pan Grudzielski w charakterze przewodniczącego komitetu powiatowego brał udział w zjeździe poznańskim dnia 27 lipca. Najprzód sądzimy co do tego punktu, że malkontenci liberalni żadnego zarzutu stronniczości ze zebrania przedwyborczego panu Grudzielskiemu mimo najszczerszéj chęci uczynić nie mogą. O tym zarzucie pisaliśmy już dawniéj, tu tylko dodamy, że p. Grudzielski okazał się przeciwnie dla tych panów na oném zebraniu tak nieskończenie pobłażliwym, że chociaż pan Wal. Hulewicz i p. J. Bukowiecki, przyjąwszy poprzednio godność ławników, opuścili bez pozwolenia przewodniczącego krzesła swoje, wyczekiwał z niesłychaną cierpliwością przez czas dłuższy powrotu tychże panów; że następnie, kiedy p. W. Hulewicz już podczas odczytywania kartek, oddawanych celem wyboru delegata i jego zastępcy, prosił o głos, aby rozwiązać zgromadzenie, p. Grudzielski, wbrew formom parlamentarnym nietylko głosu mu udzielił do poruszenia kwestyi, nie stojącéj chwilowo na porządku dziennym, ale nawet okazał się skłonnym, wedle życzenia pana W. Hulewicza, zgromadzenie rozwiązać i odroczyć. Od kroku tego powstrzymała p. Grudzielskiego uchwała znakomitéj większości wyborców, domagających się dalszéj czynności, uznając zebranie to, wbrew wywodom p. W. Hulewicza, za legalne.

Jeżeli udział prywatny przewodniczącego komitetu powiatowego w obradach pewnego stronnictwa ma być zbrodnią, to zapytać nam się wolno p. W. Hulewicza, jako delegata dawniejszego, czy nie obierał przy przeszłych wyborach, gdzie na kandydata do krzesła poselskiego pewne stronnictwo z największą zaciętością stawiło p. J. Łukomskiego, żadnych inspiracyi od stronnictwa Dziennikowego?

Pomija milczeniem protest, że przewodniczący tylko trzydniowe spatium pozostawił między dniem ogłoszenia a terminem przedwyborczym. Na to odpowiadamy:

a) Cfr. Dziennik Poznański nr. 163. Dnia 20 lipca ogłoszono zebranie wyborcze powiatu międzychodzkiego na 23 lipca w Sierakowie. Spatium trzydniowe — nikt zebrania w Sierakowie nie śmiał zaczepiać i unieważnić.

b) Cfr. Dziennik Poznański nr. 185. Zebranie powiatu ostrzeszowskiego było wprawdzie tylko w Dzienniku ogłoszone. — Ks. Weiss wniósł protest w imieniu nieobecnego duchowieństwa z powodu niezamieszczenia ogłoszenia o dniu zebrania w Kuryerze; Zebranie uznało mimoto uchwały za ważne, a Dziennik Poznański stwierdził ich ważność uwagą, że regulamin wyborczy, który jest naszém prawem — nic o ogłoszeniach w pismach publicznych nie mówi. Wobec duchowieństwa powiatu ostrzeszowskiego są uchwały ważne, wobec liberałów wrzesińskich wybory stają się nieważnemi — skoro tylko trzydniowe mieli spatium!

c) Pan Wal. Hulewicz w ustnym swoim i do protokółu zapisanym proteście opiera się na tym wywodzie, że zebranie w czasie żniw pszennych zwołane. Na to odpowiadamy. Wszystkie prawie zebrania w tym czasie się odbywały. Komitet centralny nawoływał, by czémprędzéj zwoływano zgromadzenia wyborcze. Wreszcie, jeśli p. W. Hulewicz ze służbą na godzinę 4 mimo żniw do Wrześni zjechał i w zebraniu przez 2 godziny czynny brał udział, trudno zrozumieć, jak mu te żniwa pszenne były na przeszkodzie. Panu W. Hulewiczowi przypominamy, że w czasie żniw odbywały się zebrania przedwyborcze: w Inowrocławiu 31 lipca, we Wrześni 1 sierpnia, w Wolsztynie 3 sierpnia, w Czarnkowie 6 i w Zninie 6 sierpnia.

Protest uzasadniają malkontenci na § 9 regulaminu wyborczego, resp. na tém, że przewodniczący p. Grudzielski nie zniósł się z komitetem pow. co do terminu przedwyborczego zebrania. Otóż porozumienie w powiecie wrzesińskim dla stosunków miejscowych było niemożebne. Jeden z członków, uważany za głównego, opuścił powiat, a komitet centralny z przyczyn dotąd niewyjaśnionych nie nadesłał akt wyborczych wprost do przewodniczącego p. Grudzielskiego, tylko na ręce onego członka, a tenże, widząc się nieuprawnionym, odsyłał rozkazy komitetu p. Grudzielskiemu, który, nieodebrawszy protokółów z dawniejszych posiedzeń od komitetu centralnego, nie znał składu reszty członków komitetu powiatowego. Przeszłe zgromadzenie, celem obrania delegata do zmiany regulaminu zwołał p. Grudzielski w takichże warunkach. Zebranie to było legalném, bo wybór wypadł w myśl stronnictwa liberalnego na p. Hulewicza. Niech nam p. W. Hulewicz wyjaśni, dla czego wonczas przeciw zwołaniu pod takiemiż warunkami, na niekorzyść swéj osobistości zaszczyconéj delegacyą, nie zaprotestował?

Protest wywodzi nareszcie nieważność uchwał zapadłych, że przy głosowaniu, odbywającém się kartkami, nie ustanowiono odpowiedniéj kontroli. Zarzut nieuzasadniony. Przewodniczący p. Grudzielski zawezwał ks. dr. Stablewskiego przed stół komisyi wyborczéj z poleceniem, aby od wyborców odbierał karteczki, składane w braku urny w kapelusz. Temu zawezwaniu uczynił zadość ks. dr. Stablewski i zbierał kartki jawnie wobec ławników przy głównym stole. Niech pan Hulewicz udowodni, że były malwersacye.

Jedyném miejscem legalném i dniem jedynie legalnym, w których było można podobny protest przeciw uchwałom legalnego zebrania przedwyborczego zanieść, była sala obrad i dzień zebrania przedwyborczego. Jeżeli przeto wyborcy, ex post po onéj nieszczęśliwéj klęsce wyborczéj liberałów, zwołani do Barda i Miłosławia, którzy udziału czynnego w legalném zgromadzeniu wcale niebrali, po czasie i po za zebraniem wnoszą protest, to komitet centralny protest taki bez namysłu odrzucić musi, ponieważ ci panowie, nie stawiwszy się na zgromadzenie przedwyborcze, zrzekli się eo ipso wszelkiego prawa do uchwał przedwyborczych. Z liczby 150, zanoszących protest do komitetu centralnego, brało udział czynny na zebraniu przedwyborczém członków około 30, przeciw którym postawić możemy 150 wyborców wrzesińskich.

Na odwołanie się do komitetu prowincyonalnego o unieważnienie odbytych przedwyborów odpowiadamy, że komitet centralny wraz z delegatami mógłby w ostatecznym razie i pod rozwagę wziąść jedynie protest, jaki p. Hulewicz założył na samém zebraniu. Ale i ten protest komitet centralny koniecznie odrzucić musi — tak co do formy, jak i co do treści.

Co się tyczy formy, zaznaczamy najwyraźniéj:

Protest zaniósł p. W. Hulewicz wtedy dopiero, gdy 1) przewodniczący zgodnie był wybrany, 2) gdy p. Hulewicz przyjął urząd ławnika i zajął tegoż miejsce, 3) gdy się zgromadzeni zgodzili po dość długich dysputach na wniosek przez niego popierany, by przez kartki głosować, 4) gdy już kartki były oddane, 5) gdy te kartki przeliczono, 6) gdy z przeczytanych kilku kartek dopiero się przekonano, że nie p. Hulewicz ma widoki delegata, tylko p. Grudzielski.

Co się tyczy treści — powołał się p. W. Hulewicz z polecenia i w imieniu stronnictwa swego, że zebranie przedwyborcze z téj przyczyny uznać za nieważne wypada, albowiem na niém znajdują się „echa bezwiedne“. Przeciw temu argumentowi oświadczamy: Najprzód każdemu uprawnionemu wyborcy służy prawo udziału w naradach przedwyborczych; współudział uprawnionych wyborców mieszczan i gospodarzy nie unieważnia zebrania. W Ostrzeszewie według Dziennika Poznańskiego nr. 185 był żywy udział wszystkich warstw mieszkańców powiatu — wybrano swoich — przeto wybór uznany za ważny. — W Opalenicy było 1500 wyborców, Dziennik przeciw temu nic nie ma!

We Wrzesińskiém, gdy wybory nie wypadły w myśl stronnictwa liberalnego, ma wybór pod temiż warunkami dokonany być uważany za nieważny. Obywatelom miasta Miłosławia, przytakującym stronnictwu liberalnemu, jest udział w naradach przedwyborczych, a nawet w protestach poza wyborczych dozwolony — obywatelom powiatowego miasta Wrześni zabroniony jest tenże udział z téj jedynie przyczyny, że, chociaż najgorętszymi są Polakami, stoją wiernie przy sztandarze kościelnym! Gospodarze wiejscy, zajmujący stanowisko niezależne ani od panów. ani od duchowieństwa — to echa bezwiedne, a kowale, forszpany, lokaje, którzy się kręcili po sali przedwyborczego zebrania, — to echo samowiedne, bo się trzymają pańskiéj klamki!

Protest p. W. Hulewicza był zaniesiony w chwili, kiedy z kartek przekonano się, że wybór na delegata padnie na p. Grudzielskiego, a nie na p. W. Hulewicza. Otóż wyraźnie powiadamy, że to najważniejsza i jedyna przyczyna, dla czego rodzina pp. Hulewiczów opuściła salę obrad. — Gdzież to napisano, że niewybranie członków jakiéj rodziny na delegata i krzesło poselskie pociąga za sobą unieważnienie obrad legalnie zebranego zgromadzenia przedwyborczego, że uprawnia ubliżający **zarzut zdrady** narodu i Kościoła?

Niechaj dobrze rozważy centralny komitet, i delegaci, zanim się przychylą do unieważnienia uchwał zebrania wrzesińskiego, że poparcie żądań małéj garstki ambitnych malkontentów doprowadzić może do rozbicia całéj pracy organicznéj i do najsmutniejszych następstw.

W końcu — w obronie prawdy i zasługi oświadczamy, że zarzut referenta z tajnego zebrania miłosławskiego, „jakoby przewodniczący, p. Grudzielski, ograniczał swą agitacyą wyborczą jedynie na tém, że komitetowi powiatowemu pokazał listę kandydatów do parlamentu, którą miał przy sobie“, grzeszy widoczną lekkomyślnością, albowiem wybory posłów świadczą najwymowniéj, że działalność p. Przewodniczącego tak było troskliwą i roztropną, iż wszystkich wyborców do jednego zgromadziła na salę wyborców w Środzie!

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Bukowskiego, 20 sierpnia.

(—s—) Naznaczone na dziś walne zebranie przedwyborcze naszego powiatu zagaił pan Wł. Łącki, jako zastępca przewodniczącego w komitecie wyborczym powiatowym. Wezwał do zgody w obradach; kładąc przycisk na to, by o naszym powiecie nie powiedziano, że go partya ultramontańska lub liberalna rozdziera. Przeczytał porządek dzienny i bezpośrednio udzielił głosu p. Magdzińskiemu, posłowi naszemu. Pan Magdziński w pięknych bardzo słowach zdał sprawę z triennium sejmowego i na żywe okrzyki wdzięczności i wyznania sobie zasłużył. Cześć mu i dzięki!

Następnie na wniosek p. Łąckiego przystąpiono do oboru komitetu powiatowego. Obrano doń tych samych, co dotąd panów; z tym tylko wyjątkiem, że na miejsce p. hr. Bnińskiego, który nie może brać czynnego udziału w pracach naszego powiatu, obrano ks. dziekana Hebanowskiego ze Lwówka. Komitet powiatowy składają tedy na przyszłość panowie: Łącki Wł., Niegolewski Zygm., ks. Sąchocki, Szubert Wł. i ks. Jan Hebanowski,

Następnie na wniosek p. Wł. Łąckiego przystąpiono do oboru delegata i jego zastępcy. Wszczął się hałas — i kilka nazwisk dało się słyszeć; mianowicie ks. dziekana Hebanowskiego, pana Wł. Szuberta, p. dr. Bendowskiego. Ks. Akoszewski z Buku pokilkakrotnie domagał się głosu w téj sprawie; wreszcie po dość dobitném ciągnieniu za rękę tuż obok stojącego p. Łąckiego otrzymał od tegoż pozwolenie mówienia; p. Łącki przecież uważał za stósowne oświadczyć głośno, że ks. Akoszewskiemu zmuszony jest udzielić głosu! Kiedy ks. Akoszewski zaczął mówić o ważności urzędu delegata i przemawiać za kandydaturą ks. dziekana Hebanowskiego, nowy zgiełk przerwał mówcy w połowie przemowy. Były głosy „ks. dziekan Hebanowski i p. Wł. Szubert“, téż katolik. (Zebranie odbywało się na podwórzu p. Witajewskiego w Opalenicy, gdyż salka jego zebranych, w ilości może 1000, objąćby nie mogła.) Wśród tego tedy zgiełku p. Wł. Łącki uznał za stósowne oświadczyć, że po obraniu p. Wł. Szuberta delegatem, pozostaje tylko wybrać jego zastępcę — i pyta, czy walne zebranie przyjmuje na zastępcę p. dr. Golskiego z Buku. Tą razą p. Wł. Łącki na dowód zgody zażądał od zebranych podniesienia rąk — podczas gdy kandydatów na delegata pod głosowanie nie poddał.

Ks. Akoszewski, czując się w swych prawach pokrzywdzonym, miejsce zebrania opuścił, a ks. dziekan Hebanowski podobno ledwo przez najbliższych dosłyszanym głosem zrzekł się kandydatury na delegata; a pan Wł. Łącki ogłosił delegatem p. Wł. Szuberta, a jego zastępcą p. dr. Golskiego.

Wraz z ks. Akoszewskim usunęło się i kilku duchownych. Wśród dalszych obrad, dość spokojnie odbytych, postawiono na kandydatów do sejmu: pp. Magdzińskiego, ks. Biskupa Janiszewskiego, dr. Niegolewskiego, Kantaka, Wierzbińskiego i ks. Hebanowskiego. Do parlamentu zaś pp. Józefa Żółtowskiego, dr. W. Niegolewskiego, ks. dr. Respądka, Marcelego Żółtowskiego, Juliana Bukowieckiego i Wł. Łąckiego. — Na tém obrady zakończono.

Z Trzemeszna, 19 lipca.

(Zapytanie do Dzien. Pozn. — Medale na cześć naszych posłów. — Zjazd 27 lipca).

(n.) Wyczytawszy w Dzien. Pozn., że ks. Granatowicz z Miłosławia stanął po stronie „protestantów miłosławskich“ *) i potępia tych, co nadużywają religii do celów stronniczych, do których księdza Stablewskiego zalicza — zapytuję się Szan. Redakcyi Dzien. Pozn., do jakich duchownych liczy ks. Granatowicza, pragnącego uchwały wrzesińskie unieważnić i księdza Józafata Bilińskiego, który, gdy należał do duchowieństwa wielkopolskiego, występował tak gwałtownie przeciwko swojemu Zwierzchnikowi, a redakcya Dzien. Pozn. wzięła go pod swoje „opiekuńcze skrzydła“ i pozwoliła mu w swojém piśmie rzucać pociski na ks. Prymasa? Czy wymienionych księży liczy do starszego duchowieństwa, pełnego doświadczenia? — Przy téj okazyi chciałbym się dowiedzieć, jacy to duchowni starsi wiekiem stoją po stronie szan. redakcyi Dziennikowéj, młodsze duchowieństwo, jak ona, potępiając i równą pałając niechęcią do ks. Kardynała, jak ona sama? Czy może ks. Brenk, który młodych duchownych denuncyuje o nadużywanie sutanny? Ja sądzę, że tak młode duchowieństwo, na które Dziennik Pozn. tak się gniewa, jako téż i starsze nasze duchowieństwo stoi wiernie pod sztandarem Kościoła rzymsko-katolickiego, tam, gdzie jest Ojciec św., nasz Kardynał-Prymas i cały nasz episkopat polski, sądzę, że tylko zwolennicy Dziennika niechętnie znoszą zwierzchnictwo naszéj prawowitéj władzy kościelnéj. — Napaść ks. Granatowicza na ks. Stablewskiego, którego może szersza zna publiczność, aniżeli ks. Gr., bardzo nas boli. Ks. dr. St. z pewnością stoi wiernie przy Kościele i jest przywiązany do swojego Arcypasterza. Tak samo, jak ks. Arcybiskup, wydając wiadomy zakaz co do kazań i godzin religii w szkołach w języku niemieckim, twierdził, że się nie godzi używać religii do germanizowania, resp. do celów politycznych, tak samo i ks. St. nie pochwala nadużywania religii w celach stronniczych.

Wasza uwaga w Kuryerze co do składek na bicie medali zupełnie jest sprawiedliwa — ale Dziennik Pozn. przewraca kota do góry nogami, chcąc Was pobić Waszemi słowami — „że nie uważacie na to, kto pisze, ale co pisze.“

Z kilku wyrażeń Dzien. Pozn. widzę, że redakcya tego pisma nie umie logicznie myśleć. — Gdyście nazwali plotkami to, co Dzien. Pozn. powtarzał o oném prywatném zebraniu 27go lipca w Poznaniu, on twierdził uporczywie, że faktem jest ów zjazd. Tego redakcya Kuryera nie zaprzeczała, tylko twierdziła, że ten, co „podsłuchiwał“, źle słyszał i że plotki w świat puszczał. Biedak chciał koniecznie wiedzieć, co mówiono, plótł i plecie, jakoby p. Mycielski brał rzekomo kogoś w obronę — widać, że ma nieczyste sumienie i zdaje mu się, że wszędzie i zawsze, gdzie się zbierają ludzie jednéj myśli i dobréj woli, koniecznie muszą mówić na pohybel jego stronnictwu. Tak samo ma się rzecz przy uwadze o biciu medali. — Szanowna redakcya nie ma nic przeciwko projektowi bicia medali, ale twierdzi, że, chcąc podjąć dzieło, całe społeczeństwo obchodzące, potrzeba do tego poważnéj odezwy, zwołania zgromadzenia i naradzenia się, jak je do skutku doprowadzić. Gdy miano wystawić pomnik na cześć ś. p. Libelta, zjechało obywatelstwo na wiec i wybrało ad hoc komisyą. Tak się dzieje przy każdém większém dziele. — Należy więc i teraz, gdy się mamy składać na medale dla naszéj deputacyi, wybrać komisyą, ogłosiwszy pierwéj zgromadzenie. Niechaj ta komisya, czy komitet zajmie się wykonaniem tychże medali. Saméj redakcyi Dziennika powinno na tém zależeć, aby późniéj nie słuchała zarzutów, że albo źle składkami rozporządziła, albo nie zadowolniła życzeń całego społeczeństwa, albo powierzyła tę sprawę w niepowołane ręce.

Co do zjazdu 27 lipca. Nie pojmuję, jak o ten zjazd gniewać się mogą zwolennicy Dziennika? Nie wiem, od kiedy to nie wolno ludziom jednéj myśli wspólnie się zjeżdżać i radzić nad sprawami publicznemi, nikomu nie ubliżając? Czytając zaś protest miłosławski i słowa księdza Gr., odechce się przyjmować jakiekolwiek urzędy honorowe, aby się nie dostać pod kontrolę, gdzie się bywa, dokąd się jeździ, nie opowiedziawszy się współpowietnikom, lub redakcyi Dziennika? Obecność pana Grudzielskiego na témże zebraniu prywatném ma być także powodem, dla czego potrzeba zgromadzenie wrze-

*) Ks. Granatowicz twierdzenie swoje cofnął.
Redakcya.

sińskie unieważnić! Widać, że tak zwany liberalizm, czy on polski, czy niemiecki, czy włoski, zawsze wszędzie jeden i ten sam. Jemu wszystko wolno, przed jego uchwałami wszyscy czołem bić powinni — ale gdy nie ma większości, wtenczas się miota, obelgi rzuca i wszelkich sprężyn używa, aby się tylko wyłamać, nie uznać i nie uszanować zdania większości. Września, Poznań, Trzemeszno, wymownym są na to dowodem, liberalni w widocznéj byli mniejszości, widzieliśmy, ile wrzasku narobili. — Uzurpują sobie nawet władzę policyjną, rozwięzując wiece, lub téż zniewalając zastępców policyi do rozwiązania; takie niecne szamotanie się jest dowodem ostatecznych jego wysileń.

NIEMCY.

* Berlin, 21 sierpnia. Rokowania pomiędzy pojedyńczemi rządami związkowemi pod względem stanowiska rady związkowéj, wobec ostatnich uchwał komisyi cesarstwa niemieckiego dla spraw sądowych, toczą się, jak donosi Trübine, w najlepsze i obiecują, o ile dotąd o nich dosłyszeć było można, zadawalniający rezultat. Jak przedtém, tak i teraz ordynacya kryminalna jest przedmiotem najżywszych rozpraw, podczas kiedy co do ordynacyi procesów cywilnych i organizacyi sądów zgodzono się na jedno a ordynacyą konkursową postanowiono przyjąć podług uchwał komisyi. I pod względem jak najrychlejszego wprowadzenia nowych tych praw w życie panuje zgoda pomiędzy rządami związkowemi. Z powodu tego poczyniono już stosowne kroki, ażeby przez ministerstwa sprawiedliwości pojedyńczych państw już dziś przygotować pole do jak najrychlejszego wprowadzenia w mowie będących praw.

Ostatnią pocztą zamorską donoszą podług Overland Mail, że niemiecki poseł w Pekingu, p. v. Brandt, postawił do rządu chińskiego trzy żądania i to: otworzenie trzech portów (Wentuhau, Wuhu i Itschang), zniesienie podatku od pewnych produktów i zniżenie taryfy celnéj. Doniesienie to nie pozostaje w sprzeczności, jak pisze Weser Ztg, z urzędowém oświadczeniem, że nieporozumienia niemiecko-chińskie, t. j. sprawa okrętu „Anna,“ załatwione zostały. Trzy owe żądania, o których obecnie jest mowa, odnoszą się do rokowań o rewizyą traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Chinami a Prusami w roku 1862, które rozpoczęte zostały przed kilku miesiącami.

Urząd kanclerski zawezwał, jak słychać, profesora Reuleaux do zdania gruntownie i szczegółowo sprawy o wystawie powszechnéj w Filadelfii. Niektóre dzienniki wnoszą z tego, że rząd zamierza profesorowi Reuleaux wytoczyć śledztwo dyscyplinarne za niekorzystne przez niego ocenienie wyrobów niemieckich, wystawionych w Filadelfii. Uwierzyć temu przecież trudno, gdyż sprawozdania p. Reuleaux na prawdzie są oparte.

W Gota zagajony został dnia 20 b. m. już kilka razy zapowiadany kongres demokratów socyalnych z Niemiec. Zjechało się nań 40 do 50 delegowanych, pomiędzy którymi znajdują się znani przywódzcy: Hasselmann, Geib, Kapell, Grottkau, Fritsche, Reimer, Bebel i Liebknecht. Porządek dzienny obejmuje prawie wyłącznie kwestye, tyczące się wewnętrznéj organizacyi tego stronnictwa.

Rzeczywisty tajny radzca i dyrektor w ministerstwie domu królewskiego, v. Obstfelder, umarł tu w sobotę.

Jenerał piechoty baron v. Barnekow, komenderujący jenerał 1 korpusem armii, przybył tu na kilka dni z Królewca.

Do Breslauer Ztg. piszą z Głupczyc, że pomiędzy królewską rejencyą szlązką a księciem Arcybiskupem ołomunieckim powstał zatarg z powodu obsadzenia probostwa w Leśnicy (Leisnitz), od roku przeszło osieroconego. Królewska rejencya, opierając się na tém jakoby od czasu sekularyzacyi prawo patronatu posiadała, zaprezentowała proboszcza Kolbego z Roben, prosząc księcia Arcybiskupa o instalacyą rzeczonego prezentata. — Książę Arcybiskup zaprotestował przeciw temu i, odwołując się na dokumenta erekcyjne, twierdzi, iż tylko wskutek pomyłki Arcybiskupiego Konsystorza, prawo to rejencyi przyznaném zostało.

Niemiecki ambasador przy dworze angielskim, hrabia Münster, przybył tu w sobotę z Hanoweru i zaraz nazajutrz udał się do Warzina do księcia kanclerza. — W przejeździe zatrzymał się tu również wo skowy pełnomocnik przy ambasadzie francuzkiéj w Petersburgu, hrabia Vaumiveause.

W nadchodzących manewrach wojsk niemieckich wezmą udział następujący oficerowie angielscy: jenerał lord Napier of Magdala, pułkownik Dillon, kapitan Robert Napier, syn jenerała, i kapitan Fitz George. Lord Napier, który już Anglią opuścił, zamierza wraz z synem połączyć się dnia 5 września z orszakiem cesarza Wilhelma pod Lipskiem.

Jedynasty niemiecki sejmik publicystów, obradujący w Wiesbadenie, przyjął na dzisiejszém posiedzeniu rezolucyą, wniesioną przez Dernburga, w któréj się oświadcza za bezkarném ogłaszaniem z prawdą zgodnych sprawozdań z posiedzeń sądowych i innych rządowych korporacyi. Tak samo przyjęto rezolucyą Wentzla, żądającego przestrzegania istniejącego prawa, ażeby wolno było podawać z prawdą zgodne sprawozdania z posiedzeń ciał parlamentarnych. Następnie uchwaliło zgromadzenie na wniosek referenta doktora Steina wypowiedzieć oczekiwanie, że parlament niemiecki obstawać będzie bezwarunkowo przy przekazaniu wszelkich spraw prasowych sądom przysięgłych. W końcu przyjęto wniosek tegoż referenta, ażeby wydziałowi sejmu dziennikarzy poruczyć poczynienie potrzebnych kroków do usunięcia istniejącego obecnie systemu karania surowiéj za ponowne przekroczenia prasowe.

Cesarz Wilhelm przybędzie z powodu manewrów 4 korpusu armii dnia 7 września wieczorem do Magdeburga i stanie w zamku królewskim. Nazajutrz odbędzie się parada całego korpusu, po któréj wszyscy oficerowie sztabowi zaproszeni będą do królewsk ego stołu. Dnia 9 rozpoczną się manewra, które trwać mają do 12 września. W dwóch ostatnich dniach operować będzie korpus 4 przeciwko korpusowi 12 (saskiemu) pomiędzy Merseburgiem, Querfurtem i Weissenfels.

FRANCYA.

* Paryż, 20 sierpnia. Pomimo upałów, jakie w Paryżu obecnie panują, szczerzy katolicy stolicy francuzkiéj coraz więcéj gorliwości okazują w praktykach religijnych. Onegdaj zrana opuściła znowu znaczna liczba pielgrzymów Paryż, udając się na Orleans do Lourdes. Pobożni ci pielgrzymi odwiedzą w podróży swéj tamdotąd opactwo Cadouin, w departamencie Dordogne, w powrocie zaś grób św. Germana w Sibrac. W departamencie Gironde odbywa się jedna uroczystość kościelna za drugą. I tak zeszłéj niedzieli obchodzono poświęcenie kościoła Notre Dame w Verdelais pod Bordeaux. Udział wiernych w téj uroczystości był bardzo wielki; znaczna liczba stowarzyszeń robotników na Południu wysłała tamdotąd deputacye. Baron Montesquieu oddał w imieniu obecnych robotników wszystkie katolickie stowarzyszenia w opiekę N. M. Panny. Następnie odbyła się wielka procesya, podczas któréj niesiono chorągwie o barwach papiezkich, poczém Ojciec Deville miał kazanie, w którém pomiędzy innemi zauważył, że dla wszystkich robotników Francyi patryotycznym jest obowiązkiem przyłączyć się w miłości do Kościoła katolickiego i przez niego utworzonych stowarzyszeń. — Od dnia 21 do 25 sierpnia odbywać będzie, jak to już donosiliśmy, w Bordeaux posiedzenia swoje kongres katolickich stowarzyszeń wyrobników, na którym prezydować ma Kardynał-Arcybiskup Bonnet, wspierany przez księcia Larochefoacauld-Dondeville. Do załatwienia prac kongresu tego wyznaczonych zostanie siedm komisyi, w których Monsegneur de Ségur główne prace na siebie przyjmie. Jedna z komisyi tych ma się zająć zbadaniem środków, jakiemi najlepiéj uorganizować można stowarzyszenia wyrobników po miastach, podczas kiedy druga obradować ma nad kwestyą zaprowadzenia takich stowarzyszeń po gminach wiejskich. Kongres rozprawiać również będzie nad tém, jakim sposobem stósunki religijne polepszyć można pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi w różnego rodzaju fabrykach. Jest to cel tak szlachetny, że życzyćby należało, iżby podobnemi sprawami zajęli się i katolicy wszystkich innych krajów. Pouczać i kierować brać młodszą ku chwale wspólnego nam Ojca jest braci starszéj świętym obowiązkiem chrześciańskim.

Natomiast ministrowie spraw wewnętrznych de Marcère i oświecenia Waddington występują surowo przeciw wszelkim objawom ducha katolickiego, mianowicie odznacza się bezwzględnością w tym kierunku p. Waddington, którego słusznie Univers nazywa już nie protestantem, którym jest z nazwiska, ale ateistą. Jako przykład nienawistnego ku katolikom postępowania tego pana przytoczyć należy świeży przez niego wydany ukaz, pozbawiający urzędu prowizora lyceum w Besançon, p. Clement, dla tego, że pozwolił uczniom zrobić składkę pomiędzy sobą na zakupienie pierścienia dla Biskupa z Montpellier, monsignora Besson. Rzeczą téż niesłychaną, ażeby oświatą kraju, na wskroś katolickiego, kierował protestant; nie czyni to bynajmniéj zaszczytu prezydentowi rzeczypospolitéj francuzkiéj, że powołał podobnego męża na ministra oświecenia.

Dnia 16 b. m. umarł w Paryżu deputowany Edward Parsy, który w Izbie reprezentował departament du Nord. Zmarły przed wstąpieniem do Izby był merem w Cambray, bardzo bogaty należał do stronnictwa republikańskiego i dostał się do Izby za wstawieniem się pana Thiersa, jakkolwiek wyborcy departamentu Północnego są dobrymi katolikami i zapewne przy nowych wyborach wyślą do Izby deputowanych dobrego katolika. Parsy miał podobne zachowanie w Izbie deputowanych, jak zmarły Kaźmierz Perier w senacie.

Kapitana marynarki Grimal, który przez pewien czas był komisarzem rządowym w trzecim sądzie wojennym w Wersalu, prowadzącym śledztwo przeciwko komunardom, skazano na pięcioletnie więzienie i utratę praw honorowych na dziesięć lat. Już dawniéj trzy razy karany dyscyplinarnie za niehonorowe przestępstwa, otrzymał Grimal pomimo to urząd oskarżyciela publicznego. Jako taki przywłaszczył sobie wiele ważnych dokumentów i użył ich po usunięciu go z urzędu do artykułów dla dzienników bonapartystowskich.

W Lille istnieje dotąd pod nazwiskiem „Institut catholique“ jedynie katolicki wydział prawny. Do wydziału tego dodaném być ma od 1 listopada r. b. wydział literatury i wydział nauk katolickich, tak, że ów zakład w Lille przyjąć będzie mógł nazwę katolickiego uniwersytetu.

W Dijon odsłonięto pomnik, wystawiony na uczczenie pamięci kompozytora muzycznego Rameau, który się w tém mieście urodził w roku 1683 dnia 25 września, a nmarł jako mistrz kapeli królewskiéj dnia 12 września 1764.

Paryski sąd karny skazał jakiegoś Niemca, nazywającego się Verey (?) za śpiewanie na ulicy w Paryżu znanéj piosenki „Rhin allemand“ (die Wacht am Rhein), w celu obrażenia przechodzącego kapitana z armii terytoryalnéj, na trzymiesięczne więzienie. Verey, który się zapewne po niemiecku inaczéj nazywa, był czyczeronem Niemców, do Paryża przybywających, a pomimo to podobało się korespondentowi tutejszemu do Koeln. Ztg zrobić z niego Polaka, pochodzącego z Krakowskiego, jakby Polak, którego „Wacht am Rhein“ w jego ojczystéj ziemi nic nie obchodzi, mógł ją śpiewać po ulicach Paryża, aby drażnić Francuzów. Gdyby się ów korespondent nad tém był zastanowił, nie byłby pewnie z konceptem swoim publicznie wystąpił.

Nowy minister wojny wyjeżdza z marszałkiem Mac Mahon do Châlons, w celu przekonania się o rezultatach, jakie osiągnięto w armii przez nowe uzbrojenia i nowe instrukcye i w celu nakazania poczynienia potrzebnych poprawek. Podług Moniteur'a nowy minister wojny, jenerał Berthaut, zamierza podjąć na nowo obronę niektórych pozycyi budżetu ministerstwa wojny, skreślonych przez Izbę deputowanych, nie występując jednak przeciwko wszystkim uchwałom téjże Izby.

Arcybiskup z Bordeaux, Kardynał Bonnet, którego ministrowi spraw wewnętrznych, panu de Marcère, podobało się nazwać ostatnim Biskupem galikańskim, wystósował list do katolickiego dziennika Le Monde, w którym mu wynurza uznanie za politykę, jaką się dziennik ten kieruje, i za przywiązanie, jakie okazuje Ojcu św.

Dziennik szwajcarski Progrès de Delémont zakazany został we Fran yi a przeciwko dziennikowi Droits de l'homme, przy którym Rochefort także pracuje, wytoczono proces o ponowną obrazę parlamentu.

Bernarda Dutreli, naczelnika gabinetu księcia Decazes, ministra spraw zagranicznych, wybrano w Laval w miejsce zmarłego jego ojca 189 głosami przeciwko 139, które padły na kandydata republikańskiego, senatorem.

Podług wiadomości, nadeszłych z Nancy, zabił piorun deputowanego republikańskiego Claude.

Moniteur występuje dziś z obroną znanéj mowy jenerała Barry w Perpignan, z czego wnoszą, że nowy minister wojny nie będzie potępiał objawów życia katolickiego, za przykładem ministrów panów de Marcère i Waddingtona.

W Algeryi wprowadzoném już zostało w życie nowe prawo municypalne. Jenerał-gubernator postanowił bowiem usunąć z urzędu wszystkich burmistrzów, wybranych z radzców municypalnych i zwołać rady municypalne, ażeby te stósownie do nowego prawa burmistrzów sobie wybrały.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Do téj chwili nie mamy żadnych bliższych wiadomości, czy pod Banią i Toplą, gdzie obecnie stanąć już musiały wszystkie korpusy Achmeda Ejuba i Osmana baszów, — przyszło do większego starcia. Za to na drodze telegraficznéj odebraliśmy już wczoraj wiadomość, że w dniu 19 b. m. uderzyli Turcy wszystkiemi siłami od strony południowéj i drogą, z Niżu wiodącą, na Aleksinacz. Urzędowy telegram serbski twierdzi, że Serbowie, odpierając ataki nieprzyjacielskie przez godzin dwanaście, wyparli Turków za granicę. Natomiast telegram carogrodzki donosi, że Achmed Ejub basza, który wyruszył z Derwentu, i Ali Sahib basza, który przeszedł Morawę, stanęli pod Aleksinaczem i że Ali Sahib basza wziął szturmem szańce, uważane za klucz do miasta. Trudno na razie wyrzec, która z dwóch tych wiadomości jest prawdziwą; sądząc jednak z dotychczasowego doświadczenia, przypuścić można, że i tu Turcy odnieśli zwycięztwo. Lakoniczny przecież telegram carogrodzki upoważnia nas do przypuszczenia, że Ali Sehib mógł wprawdzie wziąść szturmem wysunięte szańce aleksinackie, ale że z nich następnie wypartym został. Walka zatém, w miejscu tém stoczona, nie została rozstrzygniętą. W ten sposób można, zdaniem naszém, pogodzić te dwa wręcz sprzeczne doniesienia, szumny telegram belgradzki i zbyt ścisłe doniesienie tureckie.

Przyjąć téż prawie można na pewno, że w tym samym dniu uderzyli Turcy także pod Banią i Toplą na Serbów, boć przypuszczać niepodobna, ażeby wodzowie tureccy nie mieli działać równocześnie i zezwolić Serbom w chwili téj, w któréj są zaskoczeni, z drugiéj strony ściągnąć posiłki z miejsca, któremu nic nie zagraża. Dzisiejsze telegramy wyjaśnią, jak sądzimy, wszystkie powyższe wątpliwości.

Cała armia naddryńska znajduje się już na ziemi serbskiéj. Alimpicz przybył dnia 17go bm. do Belgradu, gdzie, jak pewne dzienniki ironicznie donoszą, zwiedza szpitale. Dowództwo w miejsce jego obejmie, jakeśmy już donosili, pułkownik Becker. W całéj Bośnii pozostał jedynie Despotowicz, którego oddział liczy około 7000 żołnierza. W dniu 16 b. m. starł się on pod Petrowaczem z jenerałem brygady Selimem bejem. Po stronie tureckiéj stały cztery bataliony nizamów i 2000 baszybożuków. W siedmiogodzinnéj walce pobici Turcy cofnąć się musieli. Po zwycięstwie tém, pozostawiwszy mały oddział pod Petrowaczem, zwrócił się Despotowicz ku południowi. Wszędzie, dokąd przybywa, zaprowadza on w imieniu księcia Milana nowe władze. Bośniacy przypatrują się temu z trwogą, gdyż słusznie się obawiają, iżby w razie klęski Despotowicza i cofnięcia się jego do Serbii, nie zostali oddani na pastwę Turków, którzyby nieomieszkali tak samo, jak w Bułgaryi, krwawą wziąść zemstę.

Powstańcy z gór pastirewskich i kozarskich nie połączyli się dotąd z Despotowiczem i na własną działają rękę. W bliskości mają Turcy oszańcowany obóz pod Brezowacem, niedaleko Dobretyna, tuż nad austryacką granicą. Tu téż przychodzi między powstańcami gór kozarskich a Turkami do częstych utarczek.

W ostatnim czasie wiele znów rodzin bośniackich schroniło się na terytoryum austryackie, uchodząc z życiem przed rozbojem Turków. Mianowicie byli to Bośniacy z okolic Priedoru, Nowy i Krupy, gdzie nietylko baszybożuki, ale i regularne wojsko tureckie rozpoczęło rabunki i mordy. W Austryi, w okręgu Dworskim, liczba wychodźców wynosi obecnie 10,000 osób.

Z Belgradu piszą pod dn. 17 bm. co następuje: Jenerał Czernajew doniósł ministrowi wojny, że większa część batalionów posiada już zdatnych oficerów, przeważnie Moskali, którzy się kształcili w petersburgskiéj akademii wojskowéj. Dotychczasowe klęski przypisywał zawsze Czernajew brakowi zdatnych oficerów. Teraz się wykaże, o ile było w tém prawdy.

Dotąd znajduje się w Petersburgu serbski senator Proticz, celem zawarcia pożyczki w sumie 12 milionów franków. Kapitaliści rosyjscy zdecydowali się dać potrzebne kapitały, byleby tylko rząd rosyjski udzielił na operacyą tę finansową swego zezwolenia. Wątpić można, czy to nastąpi. W kasach rządowych pustki, mimo to zawiera minister wojny kontrakty z liwerantami. W Belgradzie oswajają się już z myślą kampanii zimowéj, chociaż z drugiéj strony ludzie umiarkowani i rozważni dowodzą, że jeżeli wojna pociągnie się przez jesień, Serbia popadnie w zupełną ruinę materyalną.

Na posiedzeniu nieustającego wydziału, ustanowionego z ramienia skupczyny, na którém miano uchwalić wniesioną przez rząd pożyczkę, przyszło, jak do Pest. Ll. pod dniem 17 bm. donoszą, do scen burzliwych. Na posiedzeniu znajdował się jeden z członków wydziału, który właśnie wrócił z pola walki i zabrawszy głos, w jaskrawych barwach odmalował stan korpusu, przy którym się znajdował, podnosząc pomiędzy innemi i to, że ucierpiał korpus ten więcéj od niedostatku i głodu, niż od nieprzyjaciela. Naród — mówił — popchnięto czczemi obietnicami do wojny, obiecano mu pomoc Rosyi, któréj do téj chwili nie ma. Wśród uniesienia i zapału padł nawet wyraz „zdrada“, który wywołał wśród zebranych wielkie wzburzenie. Księciu Milanowi przyszło z trudnością zaprowadzić spokój. Wydział potwierdził żądaną pożyczkę pod warunkiem, że rząd rosyjski będzie głównym żyrantem.

TELEGRAMY.

Petersburg, 20 sierpnia. (Drogą pośrednią.) Cesarz Aleksander uda się w końcu bieżącego miesiąca do Warszawy. — Pod względem pogwałcenia krzyża czerwonego przez Turków oczekują tu, że w Carogrodzie obecni reprezentanci mocarstw zawezwą Portę do stanowczego wyjaśnienia, o ile podpis jéj pod konwencyą Genewską ma znaczenie.

Paryż, 21 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych, de Marcère, miał wczoraj podczas bankietu w Domfront mowę, w któréj wyjaśniał polityczne położenie kraju i podniósł, że rzeczpospolita francuska spokój, jakiego sama potrzebuje, i innym przywróciła. Rzeczpospolita nie zagraża ani własności, ani religii. Pod względem kwestyi socyalnéj zauważył mówca, że rozwiązania jéj oczekuje od wolności saméj. W końcu położył mówca przycisk na trwałość rzeczypospolitéj i lojalność marszałka prezydenta, która jest rękojmią jéj bezpieczeństwa.

Ostatnie telegramy.

Ziemuń, 21 sierpnia. Czterdzieści tysięcy Turków pod dowództwem Abdul Kerima uderzyło wczoraj ponownie na wojska serbskie, skoncentrowane pod dowództwem Czernajewa pod Aleksinaczem. Ataki Turków odparto, a jedno skrzydło Serbów odniosło nawet częściowe korzyści i przeszło do walki zaczepnéj. Walka trwała aż do godziny 6 z południa. Dziś od rana walka toczy się znowu przeciw oddziałowi Czernajewa pod Aleksinaczem; spodziewają się tam walnéj bitwy. Również nad Dryną i Ibarem rozpoczęli Turcy walkę zaczepną, atoli bezskutecznie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe**. Naj. Pan raczył mianować radzcę ziemiańskiego Henning w Brodnicy radzcą rejencyjnym.

Na dworcach kolei żelaznéj w Kluczborku i Glewicach otworzone zostaną z dniem 1 września r. b. biura telegraficzne do pobocznych stacyi pocztowych z ograniczoną służbą dzienną.

* **Zebrania przedwyborcze:**

W Środzie dnia 23 sierpnia o 4 po południ. w hotelu Hüttnera.

W Obornikach 27 sierpnia o 5téj po południu w lokalu pana Rakowskiego.

W Kościanie dnia 27 sierpnia o godzinie 4 po południu.

W Ostrowie w hotelu Langiego dnia 28 sierpnia o godzinie 2 po południu.

* **W obec zbliżającego się na św. Michał nowego roku szkólnego** polecamy rodzicom i opiekunom zamiejscowym, oddającym dzieci swe do tutejszych zakładów naukowych troskliwość w wyborze pensyi. Sumienna opieka nad młodzieżą jest dziś tém potrzebniejszą, iż szkoła sama w obecnym ustroju w niejednym względzie przedstawia niedomagania i naraża wręcz młodzież na niebezpieczeństwo. Redakcya pisma naszego wskaże na żądanie pensyą taką, któréj rodzice bezpiecznie zaufać mogą i gdzie dzieci ich znajdą jak najtroskliwszą opiekę i pomoc w naukach.

* **Dla pogorzelców w Swięcichowie** przesłał p. naczelny prezes Günther, zaraz po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu, jakie miasteczko to nawiedziło, 5,000 marek i wysłał natychmiast sprawozdanie do ministra spraw wewnętrznych.

* **Na podanie p. Smieszka** do królewskiéj prokuratoryi o wytoczenie śledztwa członkom Zarządu i Rady Nadzorczéj tutejszego Towarzystwa pożyczkowego o nadużycia odpowiedział urząd ten, że nie widzi powodu do uczynienia zadość żądaniu petenta, gdyż nie może się dopatrzeć w czynnościach tych panów zbrodni lub przewinienia.

* **Przy moście tymczasowym** tu skoczył onegdaj 15 letni chłopiec z tratwy w Wartę i utonął. Ciało jego wyciągnął z wody wczoraj rybak w pobliżu gruntu, do p. Kuhnke dawniéj należącego.

* **Za wielką śluzą forteczną** utonął dnia 19 b. m. po południu nieznajomy człowiek, który piorąc płaty, wpadł w Wartę, zkąd go już nieżywego wyciągnięto.

* **Aresztowano** dwie osoby, które stawiły czynny opór urzędnikom, w służbie będącym. Uwięziono również wyrobnika, który się z jednym z swych kolegów na ulicy bił i przez to spowodował zbiegowisko ludu.

* **W Swarzędzu** spaliły się wczoraj o godzinie 4téj stodoła, zbożem napełniona, stóg z zbożem i stajnie obywatela tamtejszego p. Bruntzel. Niewiadomo dotąd, jakim sposobem ogień powstał.

* **Wyborcy** z powiatów pleszewskiego, średzkiego, śremskiego i wrzesińskiego wybrali w zeszłą sobotę deputowanym do sejmu prowincyonalnego p. Konstantego Sczanieckiego z Międzychoda, pierwszym zastępcą p. Władysława Broekere a drugim p. Teodora Ossowickiego. Wybór nastąpił, jak donosi Dziennik Pozn., jednomyślnie, zdaje się przeto, że wyborcy Niemcy wcale nie przybyli do Nowego miasta.

* **Ze Śmigielskiego, 20 sierpnia**. Okolica nasza stała się widownią codziennych prawie pożarów. W ciągu kilku dni nawiedziła klęska pożaru Koszanowo, Rakoniewice, Smigiel i Swięciechowę. Wczoraj zniszczył ogień gumna proboszczowskie w Czaczu. Spaliły się obydwie stodoły, zapełnione tegoroczném żniwem, i owczarnia z całym zapasem siana. Szanowany i kochany ks proboszcz Wiśniewski, ze wszech stron obsypywany jest wyrazami współczucia, które nie tylko miłemi ale potrzebnemi są dla niego, bo nie był zabezpieczonym. Jest podejrzenie, że włóczęga jakiś podpalił; ogień wybuchł tak gwałtownie, że ledwo zdążono odciąć konie od młóckarni.

* **Z parafii Kotłowskiéj** (O. W.). Jakie owoce z osławionego „Kulturkampfu" zbierać nam przychodzi, niejednokrotne składaliście tego dowody. Dziś zaznaczam nowy fakt, który w najwyższy sposób sumienia parafian zaniepokoił a uczucia ich religijne obraził. Oto na wieżyczce kościoła Kotłowskiego przy tawiono dla celów wojskowych jakąś klatkę tryangulacyjną, która cały kościół oszpeciła, a mularze Niemcy-Lutry pracują na téj wieży w Niedzielę i Święta Matki Boskiéj. Nie dosyć jeszcze, że w tak prowokujący sposób na kościele katolickim święta łamią, ale pozwolili sobie ci kulturtregerzy figury Świętych, które się na wieży znajdowały, zbeszcześcić i znieważyć przez pomazanie twarzy ich smołą i ucięcie nosów. Dozór kościelny, jak słyszę, miał wysłać zażalenie na podobne haniebne postępowanie do Prześw. Rejencyi Król. w Poznaniu.

* **W Prusach Królewskich** odbyły się w tych dniach cztery zebrania przedwyborcze: dnia 15 b. m. w Kościerzynie na powiat kościerski, dnia 16 b. m. w Terespolu na powiat świecki, tegoż dnia w Oliwie na powiaty kaszubskie i dnia 18 w Starogardzie.

W Kościerzynie nie zebrało się ani stu wyborców i obradowało pod laską p. Juliana Czarlińskiego z Bukówca. Do komitetu powiatowego wybrano, podług Gazety Toruńskiéj, pp. Wolskiego, Orłowskiego, Tempskiego, Piechowskiego i Gliszczyńskiego; na delegata p. Czarlińskiego z Chwarzna, ojców posłów naszych Emila i Leona, na zastępcę jego p. Juliana Czarlińskiego z Bukówca; na kandydatów do sejmu pruskiego p. profesora Szredera z Kobysewa i p. Rudolfa Czarlińskiego z Poznania; na kandydata do parlamentu niemieckiego hrabiego Adama Sierakowskiego z Waplewa.

Na zebranie w Terespolu daleko liczniéj zgromadzeni się wyborcy. Z większych właścicieli nie brakło ani jednego, księży przybyło pięciu, pomimo że w tym samym dniu odbywał się pogrzeb zwłok ś. p. księdza kanonika Pomieczyńskiego, a lud wiejski nadciągnął z krańców nawet powiatu. Na przewodniczącego powołano p. Rożyckiego. Do komitetu wybrano jednozgodnie przez oklamacyą: p. Rożyckiego z Biechówka, p. Zwolińskiego z Sierodzka, księdza wikarego Wiszniewskiego z Nowego, p. Dunajskiego z Swiecia i p. Szleggera z Gruczna; na delegata p. Kozłowskiego z Kozłowa, na jego zastępcę p. Rożyckiego z Biechówka. Przystąpiwszy do naznaczenia kandydatów do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, uchwalono wybrać do pierwszego ciała prawodawczego księdza, do drugiego świeckiego. Ponieważ jednakże jeden z przytomnych księży wystawił zgromadzonym, że w dzisiejszych czasach kapłan katolicki bardziéj jest potrzebny i więcéj usług oddać może w parafii, niż na sejmie, odstąpiono od téj uchwały i wybrano na kandydata do pruskiéj izby poselskiéj p. Rożyckiego z Biechówka; do parlamentu zaś niemieckiego dotychczasowego posła p. Parczewskiego z Belna.

Na zebraniu wyborczém w Oliwie w dniu 16 b. m. wybrano na delegata ks. Roszczyniowskiego z Oksywia, na zastępcę dra Literskiego z Wejherowa. Na kandydatów na posłów do sejmu obrano jednogłośnie dawniejszych posłów pp. Emila Czarlińskiego i Thokarskiego; do parlamentu p. Apolinarego Działowskiego z Uciąża.

W Starogrodzie dnia 18 b. m. zebrali się prawyborcy powiatu Starogardzkiego. Uderzało powszechnie, że z dawniejszego komitetu powiatowego żaden członek się niestawił; jednego tłómaczyła obłożna choroba. Pod przewodnictwem ks. dziekana Trepnana z Nowéj-cerkwi, gorąco poleconego przez pana radzcę Jackowskiego, wybrano nowy komitet powiatowy. Delegatem będzie sam pan radzca Jackowski. na kandydatów przyjęto z wielką zgodnością księdza licencyata i spirytuała Neubauera i pana Łaszewskiego, obu z Pelplina do sejmu pruskiego, do reichstagu zaś pana Kalksteina z Klonówki, a gdyby ten nieprzyjął, Adama hr. Sierakowskiego z Waplewa, którego sobie życzył powiat Kościerski, wybierający razem ze Starogardzkim. Wyborcy, których było przynajmniéj sto, rozeszli się z nadzieją wygranéj po gruntownych wywodach pana radzcy Jackowskiego, wskazujących na przyczyny doznanéj przy ostatnich wyborach do sejmu klęski.

* **W domu obłąkanych** w Świeciu przebywa już od 11 lat dwóch nieszczęśliwych księży dyecezyi chełmińskiéj: księża Sobota i Kaczorowski. Dotąd płacił za nich ks. Biskup, za pierwszego 450, za drugiego 360 marek. Po odjęciu stolicy biskupiéj dochodów udał się ks. Biskup z przedstawieniem do naczelnego prezesa o wolne dla obu miejsca, naczelny prezes odesłał sprawę do Wydziału prowincyonalnego, który wniosek odrzucił. Nie ma obecnie miejsca, a nadto za obu księży płaci się mniéj niż minimum, które wynosi 600 marek od osoby — takie podano powody. Ale na miłość Boską, co mają robić ci nieszczęśliwi, skoro Biskup nie ma czém płacić, a nawet sam żyć za co? (Gaz. Tor.)

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 23 sierpnia, Zacheusza b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 56. Zachód o godzinie 7 minut 8.

Długość dnia 14 godzin 12 minut.

Wypadki historyczne. 1494 Klęska od Tatarów pod Wiśniowcem. — 1535 Śmierć Prymasa Macieja Drzewieckiego. — 1776 Otwarcie sejmu. — 1813 Dąbrowski w bitwie pod Grosbeeren.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Radoński z Krześlic. — Czapski z Prus Zachod. — Pani Kinnel z Galicyi. — Książę Czartoryski z Galicyi. — Niegolewski z Niegolewa. — Soeur z Dziewierzewa.

GIEŁDA.

Poznań, 22 sierpnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^1/_2$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc., pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^1/_2$pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie $3^1/_2$pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^1/_2$pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska $3^1/_2$pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol, skie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 155,— marek, na styczeń —,— m. lipiec —,——,— m., sierp. 155,— m., sierp.-wrz. 154,— m. wrz.-paźd. 154,— m., jesień 154,— pazd.-list. 153,— m. listop.-grudz. 153 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litr., cena wypow. 48,60 m., na lip. —,— m., sierp. 48,60—— m., wrzes. 48,80—49,20,— m., paźdz. 48,80 mar., na listop. 48,10 marek, grudz. 48,10 marek, na styczeń —,— marek. kw.-maj 50,40— m.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 21 sierpnia.

Zyto: za 3000 funt. wyżéj. wypowiedziano 2000 cent na upł. wyp. sierp. i sierp.-wrz. 155,— żąd. wrz.-paźd. 153—154,50 pł. paź.-list. 154 p. ż. list.-grud. 154 ż. grudz.-stycz. — płc. stycz.-luty — żąd. luty-marzec — pł. i żąd. marzec-kw. — pł. i żąd. kw.-maj 156,50 pł.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd, na bieżący miesiąc 184 żądano czerw.-lip. —,— płc. wrzes.-paź. 184,— żąd.; płc. Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 140,— żąd.; —,— pł. lipiec wrz-paźdz. i paz.-listop. 136,50 p. list.-grudz. 136,— pł. Kw.-maj 140 płc.,

Rzep per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 67,— marek żąd., sierp. 66,50 żąd. sierp.-wrześ. 66,— żąd. wrz.-paź. 66,50 płac. paz.-list. 66,— żąd. list.-grud. 66,— żąd. kw.-maj 66,50 ż.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz. — litr., w miejscu 49,30 żąd. 48,80 płc. na sierpień. i sierp-wrzes. 49,— ż. wrz.-paźd. 49,— płac, paźdz.-listop. — żąd. list.-grudz. — p. kw.-maj 50,— pł.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20—7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 30—34—38 m.

Siano 2,40—2,80 mar. za 50 kil.

Ceny wypowiedziane na 22 sierpnia: żyto 155,— mrk. pszenica 184,— marek, jęczmień —,— marek. owies 140 m., rzep 290, m., oléj rzepiowy 66,50 m. okowita 49,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 49,30 żąd. 48,80 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 31,75 do 32,75 m. Pszenna n. 29,25—30,25 m. Rżanna piękn. 28—28,50 m. Rżanna śred. 26,75—27,75 m. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7—8 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 21 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		**Owies** sierpień	155,—
Wrz.-paźdz.	187,50	Wypow. żyta	——
Paźdz.-listop.	191,—	Wypow. okow.	0,000
Kwiec.-maj	200,—	**Kapitały**	
Zyto spok.		Galicyany	84,—
Sierpień	146.—	Pr. pap. państ.	94,20
Wrz.-paźdz.	147,50	Poz. 4% list. z.	95,25
Kwiec.-maj	157,—	Poz. list. ren.	96,80
Oléj rzep. wyżéj		Austr. los 1860	100,75
Lip.-sierp.	—.—	Włochy	72,80
Wrz.-paźdz.	66,90	Amerykany	99,25
Kwiec.-maj	67,90	Turki	11,80
Okowita spok.		$7^1/_2$% Rumuń.	15,50
w miejscu	50,90	Pol. lik. l. zast.	68,60
Sierp.-Wrz.	50,20	Rosyj. bknot.	267,40
Wrz.-paźdz.	50,30	Sreb. rnt. aust.	58,25
Kwiec.-maj	52,10	Aus. akc. kred.	238,50
	—,—	Koléj Państw	475,—
		Lombardy	125,50

Szczecin, dnia 21 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** słabo	
Wrzes.-paźdz.	193,—	w miejscu	48,50
Paźdz.-Listop.	196,—	sierp.-wrz.	—,—
Kwiec.-maj	202,—	Wrz.-paźdz.	48,—
Zyto stale		kw.-maj	50,—
Sierpień	142,—	**Owies**	
Wrzś. paźdz.	143,50	Lipiec	—,—
Paźdz.-Listop.	146,50	Wrz.-paź.	151,—
Kw.-maj	154,50	**Petroleum**	
Oléj rzep. słabo		Jesień	16,50
Sierpień.	65,25		
Wrz.-paźdz.	65,25		

✝

Dnia 22 m. b. o godzinie $^1/_2$6 z rana zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami śś. po długich cierpieniach najukochańsza żona moja

Wiktorya z Ziołeckich Rymarkiewiczowa.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 6 wieczorem. W smutku pogrążony

mąż.

234

Na walne zebranie

do **Kościana** dnia 27 sierpnia r. b. o 4téj z południa, celem wyboru komitetu powiatowego, delegata i kandydatów do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, zaprasza wyborców 218

Komitet powiatowy.

Prawdziwy ocet winny

do marynatów poleca hurtownie i detalicznie (231)

Fabryka octu winnego Józefa Freudenreicha jr.

Poznań, Rynek 42.

Członkowie Towarzystwa **Pomocy Naukowéj** z powiatu **Odolanowskiego**, jako też ci, którzy mają zamiar do niego przystąpić, raczą się stawić na

Walne Zebranie w Ostrowie

w poniedziałek dnia 28 m. b. o godz. 5 po połud. w oberzy pod **białym orłem** (Frieboesa). Sprawozdanie z czynności zeszłorocznéj i wybór nowego komitetu.

Komitet. (230)

Najpierwszą przesyłkę słodkich węgierskich winogron odbiorę dzisiaj (229)

A. Cichowicz.

Piękne mieszkanie

w ogrodzie, skadające się z 5 pokoi, kuchni itd. wraz z werandą i ogrodem od 1go października rb. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze **Sw. Marcin Nr. 65.** (212

Z drukarni **J. I. Kraszewskiego** (Dr. W. Łebiński) wyszedł i jest do nabycia wprost i ze pośrednictwem wszystkich księgarni: (233)

List otwarty

do Przywódzców Stronnictwa Narodowego i Ultramańskiego, nap. XX Poznań 1876. Nak. aut. **Cena 25 fen.**

Majętność

Czerwonawieś

w powiecie Kościańskim położona — objętości przeszło **3000 mórg magd.** — z obszarem **żyznych łąk** nad Obrą leżących, ma być wydzierżawioną na lat piętnaście.

Do powyższego interesu potrzebny jest fundusz **100—120 tysięcy marek.**

Reflektujący zgłaszać się winni: 221

Czerwonawieś pod Krzywiniem.

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN

AMSTERDAM BERLIN BRESLAU DRESDEN

G. L. Daube & Co.

CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION

der deutschen und ausländischen Zeitungen.

Alleinige und ausschliessliche Vertreter der Mehrzahl der bedeutenderen niederländischen, belgischen und italienischen Journale.

Haupt-Annahme-Bureau

für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.

Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.

Prompte, discrete und billigste Bedienung.

Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie Kostenvoranschläge stehen gratis-franco zu Diensten.

Auf Wunsch Stylisirung der Annoncen und Reclamen. Rascheste nnd billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.

KARLSRUHE LEIPZIG MAGDEBURG MÜNCHEN

WIEN STUTTGART PRAG PARIS

Młoda panna

która ukończyła szkołę Freblowską, poszukuje stósownéj posady. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. „Kuryera" pod lit. **T. S. Nr. 200.** (192)

Studentów

na stancyą i stołowanie przyjmuje na (226)

Grobli Nr. 17

Jan Kotusz.

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu

poleca po bajecznie nizkiéj cenie

Wojnarowska. Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.
Obrazy historyczne dawnéj Polski. ($22^1/_2$ sgr.) za $7^1/_2$ sgr.
Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy ($1^1/_2$ tal.) za 15 sgr.
Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.
Wiśniewski. Historya literatury Polskiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.
Roderycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich. 3 tomy $4^1/_2$ tal.) za 1 tal. 15. sgr.
Raczyński E. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.
Powstanie Kościuszki. (15) za 6 sgr.
Historya biblijna starego i nowego testamentu. Z kolorowan. rycinami zam. 2 tal. za 20 sgr.
Pamiętnik oblęż. Częstochowy. 5 sgr. — **Fryderyka II.** ($22^1/_2$) za $7^1/_2$ sgr.
Wermonty his. liter. fr. (3 tal) 25 s.
Obrazki dawniejszéj Wielkopolski 5 s. — Małopolski i Litwy po5 sgr.
Pol. W, Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

W tutejszym zakładzie sierót fundacyi ks. kan. Musolffa będzie od 1go Października rb. obsadzone miejsce (232)

nauczycielki

dla ochronki. Pensya roczna przy wolném mieszkaniu wynosi **450** marek. Nauczycielki, wykształcone wedle systemu Frebla, mogą sie zgłosić do podpisanego, załączając świadectwa.

Wągrowiec.

Ks. Bukowiecki.

Zatrudnienie w handlu może uzyskać ten, kto posiada do tego odpowiednie wykształcenie i mógłby złożyć około **1000 tal. kaucyi.** Pensya miesięczna 20 do 40 tal. w miarę zdolności, gorliwości i wysokości kaucyi. Bl. wiad. w księgarni **J. Chociszewskiego Poznań ul. Wodna nr. 15.** (207)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.